Poduszka

by Yuuka5

Category: Haikyu/ãƒ•ã,¤ã,-ãƒ¥ãƒ¼
Genre: Romance
Language: Polish
Characters: Kei T., Shoyo H.
Pairings: Kei T./Shoyo H.
Status: Completed
Published: 2014-06-19 19:34:38
Updated: 2014-06-19 19:34:38
Packaged: 2016-04-26 19:13:39
Rating: K+
Chapters: 1
Words: 630
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: Ludzie mÃ³wiÄ…, Å¼e przeciwieÅ„stwa siÄ™ przyciÄ…gajÄ…, ale czy w przypadku Tsukishimy i Hinaty takÅ¼e siÄ™ to sprawdza? /Propozycja anonima, speÅ,niam obietnicÄ™./Fluff, a jakÅ¼eby inaczej!/

Poduszka

Nigdy nie myÅ›laÅ,em, Å¼e stanie siÄ™ coÅ› takiego.

Åšpisz wtulony w mojÄ… klatkÄ™ piersiowÄ…, a z twoich lekko rozchylonych ust wydobywajÄ… siÄ™ cichutkie, ledwo sÅ,yszalne pochrapywania. Rude, odstajÄ…ce na wszystkie strony wÅ,osy przywierajÄ… do mojej koszulki, a swojÄ… dÅ,oÅ„ zÅ,Ä…czyÅ,eÅ› z mojÄ….
>Podoba mi siÄ™ sposÃ³b, w jaki przytulasz siÄ™ do mojej piersi i coraz mocniej mnie do siebie przyciÄ…gasz, choÄ‡ juÅ¼ nie jest moÅ¼liwe, byÅ›my byli jeszcze bliÅ¼ej. Ledwo zauwaÅ¼alny uÅ›miech formuje siÄ™ na moich ustach, kiedy uÅ›wiadamiam sobie, Å¼e najpewniej jestem jedynÄ… osobÄ…, ktÃ³ra kiedykolwiek widziaÅ,a ciÄ™ w takim stanie.<p>

Zastanawiam siÄ™, jak doszÅ,o do tego, Å¼e tu jesteÅ›, ale postanawiam zapytaÄ‡ ciÄ™ o to pÃ³Åºniej, pÃ³ki co nie chcÄ™ ciÄ™ budziÄ‡. Mimo wszystko nie narzekam â€“ wbrew pozorom lubiÄ™ twoje towarzystwo.

Mimo tego, Å¼e czujÄ™ siÄ™ przy tobie dobrze, zdajÄ™ sobie sprawÄ™ z tego, Å¼e to nie ma racji bytu. Nie pasujemy do siebie, jesteÅ›my swoimi caÅ,kowitymi sprzecznoÅ›ciami. Ludzie mÃ³wiÄ…, Å¼e przeciwieÅ„stwa siÄ™ przyciÄ…gajÄ…, co zapewne w niektÃ³rych przypadkach jest prawdÄ…, ale w naszym nie ma mowy o wspÃ³lnym Å¼yciu. Po prostu do siebie nie pasujemy i musimy to zaakceptowaÄ‡.

NaprawdÄ™ ciÄ™ lubiÄ™, Hinata, choÄ‡ dobrze wiesz, Å¼e nigdy siÄ™ do tego nie przyznam. DroczÄ™ siÄ™ z tobÄ…, wyzywam ciÄ™ od karzeÅ‚kÃ³w i Å›miejÄ™ siÄ™, gdy coÅ› ci nie wyjdzie, ale mimo wszystko darzÄ™ ciÄ™ ogromnÄ… sympatiÄ…. To prawda, rÃ³Å¼nimy siÄ™, ale to nie powstrzymuje mnie od rzucania ci ukradkowych spojrzeÅ„, gdy siÄ™ ode mnie odwracasz czy teÅ¼ powiedzenia ci â€žomyÅ‚kowo" jakiegoÅ› pochlebstwa. PogodziÅ‚em siÄ™ juÅ¼ z tym, Å¼e nie jesteÅ› dla mnie wyÅ‚Ä…cznie kolegÄ… z druÅ¼yny i nie zamierzam z tym walczyÄ‡.

- Tsuâ€¦ Tsukishima?

Patrzysz na mnie spod pÃ³Å‚przymkniÄ™tych powiek, jakby zastanawiajÄ…c siÄ™ â€žco siÄ™ dzieje?", a struÅ¼ka Å›liny cieknie ci z ust. Mam ochotÄ™ ciÄ™ wyÅ›miaÄ‡, ale nie chcÄ™ psuÄ‡ atmosfery, wiÄ™c rezygnujÄ™ z tego pomysÅ‚u.

- Jak siÄ™ spaÅ‚o, przykurczu? â€“ ÅšmiejÄ™ siÄ™ cicho, gdy tak patrzysz na mnie, wciÄ…Å¼ nic nie rozumiejÄ…c. JesteÅ› widocznie zaspany i nie dochodzi do ciebie, gdzie w ogÃ³le jesteÅ›. PotrzÄ…sam tobÄ…, majÄ…c nadziejÄ™, Å¼e ciÄ™ to ciut rozbudzi, ale moje zabiegi nic nie dajÄ…; nadal wpatrujesz siÄ™ we mnie, jak ciele w malowane wrota.

Dopiero po chwili ogarniasz siÄ™ na tyle, by mi normalnie â€“ bez niezrozumiaÅ‚ego beÅ‚kotania pod nosem â€“ odpowiedzieÄ‡:
>- Niewygodnie. Boli mnie karkâ€¦
- CÃ³Å¼, nigdy nie twierdziÅ‚em, Å¼e jest ze mnie dobra poduszka. â€“ DÅ‚oniÄ… tÅ‚umiÄ™ ziewniÄ™cie, po czym przenoszÄ™ wzrok na widok za oknem. SÅ‚oÅ„ce wzeszÅ‚o juÅ¼ kilka godzin temu, a nieliczne chmury od czasu do czasu przysÅ‚aniajÄ… promienie sÅ‚oneczne. Nie lubiÄ™ takiej pogody, zdecydowanie wolÄ™ deszcz.

CiÄ…gle na mnie patrzysz. KÄ…tem oka widzÄ™, Å¼e ledwo powstrzymujesz siÄ™ od wybuchniÄ™cia Å›miechem, ale nie wiem, co rozbawiÅ‚o siÄ™ do takiego stopnia.
>- Nie zamierzasz mnie zapytaÄ‡ dlaczego tu jestem? â€“ pytasz i tykasz mnie palcem pod Å¼ebro.<p>

Wzdycham Å¼aÅ‚oÅ›nie, po czym ponownie przenoszÄ™ na ciebie wzrok. Wpatrujesz siÄ™ we mnie z dziwnÄ… fascynacjÄ… i ciekawoÅ›ciÄ…, przez co przechodzi mnie dreszcz. O dziwo podoba mi siÄ™ ten specyficzny bÅ‚ysk w twoim oku.

- Nie bÄ™dÄ™ ciÄ™ o to wypytywaÄ‡, bo i tak mi nie odpowiesz.

Marszczysz nos, co nadaje ci wyglÄ…d rozkapryszonego dzieciaka, ale myÅ›lÄ™, Å¼e ta mina ci pasuje. WyglÄ…dasz dziÄ™ki niej bardziej jak zwykÅ‚e dziecko niÅ¼ licealista.

Dopiero po chwili namysÅ‚u ponownie siÄ™ odzywasz.

- W sumie racja â€“ mÃ³wisz i ku mojemu zdziwieniu ponownie ukÅ‚adasz siÄ™ na mojej klatce piersiowej, jakbym byÅ‚ jakÄ…Å› cholernÄ… poduszkÄ….
>- MoÅ¼na wiedzieÄ‡ co ty odwalasz, Hinata?
- IdÄ™ spaÄ‡. â€“ Ziewasz potÄ™Å¼nie, ponownie nie zasÅ‚aniajÄ…c sobie buzi. Zero kultury, doprawdy. â€“ A co, nie widaÄ‡?

WiÄ™cej nie oponujÄ™, tylko pozwalam ci siÄ™ wygodnie uÅ‚oÅ¼yÄ‡ i na

nowo splatam nasze dÅ‚onie ze sobÄ…. W koÅ„cu to, Å¼e jesteÅ› tak blisko mnie samo w sobie jest cudem. Kto wie â€“ moÅ¼e to pierwsza i ostatnia szansa na to, bym mÃ³gÅ‚ bezkarnie trzymaÄ‡ ciÄ™ w swoich ramionach.

End
file.